

FRANTOVÉ A GROBIÁNI. Z MRAVOKÁRNÝCH SATIR 16. VĚKU V ČECHÁCH. K vydání připravil a úvod napsal J. Kolár, Praha 1959, Památky staré literatury české, sv. 22.

W serii starych zabytków wydawanej obecnie przez ČSAV ukazał się tom bardzo pożyteczny dla badaczy dawnej literatury — nie tylko czeskiej. Znalazło się w zbiorze dziesięć „satyr“. Ten ostatni termin używany przez J. Kolára należy rozumieć umownie, są to właściwie utwory satyryczne, odpowiadające w zakresie poetyki i ideologii. naszej literaturze sowizdrzalskiej, mieszczańsko-ludowej. Element satyryczny pojawia się w całej tej literaturze, wkrada się nawet do liryki, panuje w dramacie sowizdrzalskim. Oczywiście, nie nazwie się liryki czy dramatu satyrą, ale można pod tę kategorię podciągnąć szereg zróżnicowanych, a dziś już martwych form gatunkowych. Czy trafnie — to inna sprawa. Dla przykładu typowa parodia literacka: minucje, zakwalifikowana tutaj do satyr, w wydaniu polskiej literatury sowizdrzalskiej włączona została przez Badeckiego do tomu fraszki. W obu wypadkach zresztą zabieg redakcyjny jest umowny. Ta umowność silniej występuje w polskich edycjach: w tomie satyr znalazł się utwór komediowy *Nędza z biedą z Polski idą!*

Nie trzeba mnożyć przykładów, by dostrzec, że za tą dyskusją techniczno-redakcyjną kryje się istotny problem historyczno-literacki: trudnej do ujęcia odrębności zespołu dzieł nazywanych literaturą mieszczańską, mieszczańsko-ludową, rybałtowską, sowizdrzalską, frantowską. Konwencjonalne pojęcia literackie niezbyt precyzyjnie ujmują gatunkowe zróżnicowanie tej literatury. Źródłem tego jest zapewne sprzeczność w stanowisku badawczym: uznaje się i u Czechów, i u nas ludowość tej literatury w zakresie ideologii, ale kiedy przychodzi do systematyki form i gatunków, stosuje się terminologię wypracowaną na warsztacie historyka literatury tzw. oficjalnej. A przecież ludowość objawia się tu nie tylko w ideologii, ale także w sferze zjawisk artystycznych, i można przypuszczać, że dopiero szczegółowe badania komparatystyczne w zakresie folklorystyki doprowadzą do sprecyzowania umownej terminologii.

Wydawca czeskich utworów frantowskich spotkał się z kłopotami, jakie z reguły następuje literatura anonimowa, popularna. Przede wszystkim problem chronologii. Wbrew tytułowemu określeniu *Z mravokárných satir 16. věku v Čechách* termin *ad quem* wchodzi tu zdecydowanie w w. XVII. Jeden zabytek pochodzi z pierwszej połowy XVI w. (*Frantová práva — 1518*). Jeden hipotetycznie datowany na połowę XVI w. (*Skládání o panu Nevím*). Pozostałe datuje się na koniec XVI i początek XVII w. Są to: *Frantová pranostika; Vůle a poručení pána z Vomiziny; Kšaft a poruceňství vepřka Korokota; Novina o velikém obru; Spis doktora Grobiana; Mandát aneb vládnutí žen; Pec na baby; Rozmluování Petra svatého se Pánem*.

W tej sytuacji układ tekstów oparty został częściowo na porządku chronologicznym, częściowo tematycznym. Osobnym zagadnieniem, z którego rezygnuje recenzja niniejsza, byłoby omówienie konstytucji edytorskiej tomu.

Jedna uwaga szczegółowa przy chronologii. Wydanie *Frantovej pranostiki* oparł J. Kolár na egzemplarzu *Bibl. Praskiego Muzeum* (sygn. 28 G 30). Wydawca na podstawie szczegółów typograficznych datuje ten egzemplarz na XVI/XVII w., wyłączając go z osiemnastowiecznych wznowień literatury frantowskiej. (Przeżywa ona w Czechach swój renesans w tym stuleciu). Zapiski księgarskie notują już w w. XVI minucje frantowskie. Nie da się jednak, rzecz oczywista, postawić znaku równości między tymi zapiskami a tekstem egzemplarza *Muzeum*.

Dla datowania pewną wartość może mieć szczegół nie znany wydawcy. *Frantová*

pranostika dosyć poważnie zbliża się do polskiego tekstu tzw. B-minucji. Jest to jedyny polski kalendarz sowizdrzalski pisany prozą, jak i czeska „praktyka“.

Przy tej dyskusji porównawczej można sobie podarować analogie kompozycyjne, a nawet tytułowe. Minucje mają charakter parodii, nie więc dziwnego, że powtarzają pewne schematy parodiowanych oryginałów. Uderza jednak podobieństwo konceptów. Podkreśliły: podobieństwo, a nie identyczność. Dotyczy to szczególnie rozdziału o nowych miesiącach. Koncept na każdy miesiąc ma identyczną budowę w obu przekazach. Najpierw określa się miejscowość, gdzie miesiąc nastanie, później udziela na ten miesiąc rad zdrowotnych i gospodarskich, oczywiście, w sowizdrzalskim stylu. W obu tekstach uderza identyczny, a bynajmniej nie konwencjonalny punkt widzenia autora minucji. Opiera on swoje proroctwa na rok przyszły na rzeczywistych prawach socjologii, przewidując losy ubogich i bogatych. Tego nie znała humorystyczna konwencja parodii kalendarza. Jest to odkryciem twórczym plebejskiego środowiska rybaltów.

Ten związek można jeszcze dodatkowo potwierdzić: czeski utwór wspomina stolicę polskich sowizdrzałów: *Srpen nový nastane v Krakově v 6 hodin 18 minut před Klepářem* (s. 62).

Pozostawmy sprawę kierunku zależności otwartą, wymaga ona szerszego miejsca niż rubryka recenzji. W chwili obecnej można tylko określić zbliżenie chronologiczne: oba teksty datowane są na przełom XVI i XVII w. Zbieżność ta może mieć znaczenie dla datowania opartego na innej argumentacji.

Z tekstów czeskich wyjątkowe miejsce zajmują *Frantové práva*, nie tylko ze względu na rolę, jaką utwór odegrał w dawnej literaturze czeskiej i polskiej, ale i z tego względu, że jest on do dziś całkowicie „czytelny“ i żywy, przede wszystkim dzięki dygresjom fabularnym.

Zdefektowany egzemplarz czeski odkrył A. Brückner, wydał Č. Zibrť. Nie dochowały się, niestety, polskie wydania utworu z w. XVI. Jedyne inwentarze dawnych oficyn i szczytki kart potwierdzają znajomość tego tekstu już w latach trzydziestych. Wskazywano już na oddziaływanie *Frantových práv* na literaturę polską. Ostatnio J. Magnuszewski¹ chce widzieć dziedzictwo *Frantových práv* w epitafium Matysa Odludka (*Naenia*), we *Frącu* Władysławiusza i w *Senatulusie*. Czytelnik nie odnosi jednak wrażenia, że został przekonany przez Autora artykułu. Podobieństwa nie opierają się bowiem na rzeczywistym związku tekstów, lecz jedynie na podobieństwie poetyki czy ogólnej tylko konstrukcji bohatera. A to cechy wspólne wczesnej literatury renesansowej w wielu krajach. Pisarze renesansowi z kolei zawdzięczają swoje koncepcje inwencji twórczej, jaką im dostarczały *carmina burana* — niedocenione źródło konceptów sowizdrzalskich. Porównywanie tylko polskich i czeskich tekstów to zabieg sztuczny. Podajemy dla krótkości jeden wymowny fakt: bractwa i cechy frantowskie są elementem obyczajowym kultury średniowiecznej, która na drugim i trzecim planie rozwija się w ciągu XVI i XVII w.

Rzeczywiste zależności od *Frantových práv* dostrzec można u Dzwonowskiego. Trudno jednak wobec braku polskich przekładów z w. XVI odpowiedzieć, czy to bezpośrednia zależność tekstowa, czy wpływ oderwanej już od tekstu, a krążącej w społeczeństwie anegdoty.

Sądzę, że i przy komparatystyce trzeba widzieć w pełni semantykę przymiotnika „ludowy“ także w zakresie „ontologii“ tekstu: jak on żył. Jest rzeczą godną uwagi, że fabulistyka *Frantových práv* znana jest jeszcze w XX w. w Polsce z tra-

¹ J. Magnuszewski, *Frantowe prawa w literaturze czeskiej i polskiej. Ze związków nurtu mieszczańsko-ludowego w obu piśmiennictwach* (Z polskich studiów slawistycznych, t. II, Warszawa 1958, s. 37—62).

dycję ustnej. Dotyczy to szczególnie opowieści o Paŝce (może i duchowni ją kolportowali, szczególnie epizod o niecierpliwej uczciwości Paŝki na stolcu niebieskim).

Wydaje się, że już w XVI w. literatura sowizdrzalska była nie tylko drukowana, ale i opowiadana. Nie wiem, czyją własnością autorską są anegdoty o spowiedzi chłopka-roztropka. Jest w nich identyczny (w Polsce i w Czechach) temat, ci sami bohaterowie, ale koncepty inne. Trafiamy czasem na dowcip identyczny. Np.:

„Farář ... řekl jest: Ale milý bratře, umíš li páteře? Odpověděl Kostka: — Neumím. A farář: — To tě zlé. A Kostka: — A já se proto neučil, že je zlé“ (s. 42).

W tekście polskim:

„Drugiego chłopca na spowiedzi ksiądz pytał: — Umiesz pacierz? Chłop — Nie umiem. Ksiądz: — To grzech. Chłop: — Przetoć go nie umiem, że grzech“².

Inne koncepty spowiedzi zupełnie odmienne. Koncept ten bardziej podobny do cytatu potocznej anegdoty, jaka oderwana od *Frantových práv* nabrała własnego życia, niż do cytatu z czytanej książki.

Przy tej okazji nastęrcza się interesujący problem zależności genetycznej. Źródła pomysłów literatury sowizdrzalskiej najłatwiej wskazać w popularnych zbiorach anegdot renesansowych zachodnich. Można też łatwo odszukać średniowieczne jeszcze wzory dla charakterystycznych grotesek sowizdrzalskich, np. parodii tekstów religijnych (*missa lusorum*) czy recept lekarskich. Do literatury późnośredniowiecznej wiodą poszukiwania wzoru dla *Noviny o velikém obru*. Znał literaturę o olbrzymach i Rabelais. Ślady jej istnienia spotykamy także w polskim renesansie.

J. Magnuszewski w pokłousiu literackim *Frantových práv* umieścił i polski *Senatulus*. Nie przekonał jednak o prawdziwości tezy. Tematycznie *Senatulus* wraz z całą rodziną „satyr białogłowskich“ polskich — jak je nazywał Badecki — wiąże się blisko z czeskimi tekstami z omawianej antologii *Mandát aneb vládnuti žen; Pec na baby*.

Szczególnie ciekawy dla badacza dawnej literatury jest ten ostatni utwór. *Pec na baby* (podobnie jak *Skládání o panu Nevím*) ma formę plakatu satyrycznego z barwną ryciną i tekstem. Tego typu zabytki dawnej obyczajowości mieszczańskiej stanowią dziś rzadkość „z trzema krzyżykami“ ze względu na ich nie biblioteczne bynajmniej przeznaczenie. Ślady tej sztuki plakatowej satyrycznej zachowały się też w Niemczech i w Polsce. Początków jej szukać trzeba zapewne w średniowiecznym zwyczaju rzymskim rozlepiania satyrycznych plakatów na posągach Pasquino i Marforio.

Porostaje jednak sprawa wciąż otwarta i najtrudniejsza: w jakim stopniu sowizdrzalska literatura korzystała z rodzimego folkloru w Czechach i w Polsce, czy choćby tylko z potocznej anegdoty mówionej, której początki wiodą do literatury.

Zagadnienia te, oczywiście, można rozpatrywać tylko w wąskim zakresie materiałowym i w szerokiej perspektywie porównawczej. I nie wydaje się, by bez tych szczegółowych studiów można było wprowadzać jakieś ogólniejsze konkluzje do analizy literatury frantowskiej — sowizdrzalskiej, która na przestrzeni XVI i XVII w. bujnie się rozwinęła na terenie polskim, czeskim, a objęła swym zasięgiem także slawica na Śląsku.

Czesław Hernas

² *Fraszki nowe Sowizrzalowe*, w Krakowie 1615, wyd. K. Badecki (Polska fraszka mieszczańska, Minucje sowizrzalskie, Bibl. Pis. Pol., PAU, nr 88, Kraków 1948, s. 214).